

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



Rok VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 20

„Czarna rada” działa

W Sowieciech toczą się krwawe walki między kontrrewolucjonistami a bolszenikami
Nocne posiedzenie „czerezwyczojki”

Kiszyniew, 20 stycznia.
 Z pogromca sowieckiego donoszą:
 W politycznych kołach ukraińskich ogromne wrażenie uczyniła otrzymana z Moskwy wiadomość o nagle zwołanym przez Stalina w Moskwie nocnym posiedzeniu, w którym brali udział kierujący członkowie „czerezwyczojki”: Messing, Mienżyński, Jagoda i Unslicht. Tematem na rad, trwających przez 8 godzin były nie zwykłe alarmujące pogłoski, otrzymane przez Stalina z Ukrainy, Kaukazu i okręgu Dońskiego.

W świetle tych informacji okazuje się, że masowe arestowania, przeprowadzone ostatnio wśród robotników i chłopów na Ukrainie nie tylko nie dały spodziewanych rezultatów, ale odwrotnie, zaostriły jeszcze nastroje opozycji antykomunistycznej, i spowodowały wzrost agitacji, szczególnie po wsiach. Ludność napada na urzędników sowieckich nielojalnego pochodzenia. Mnożą się wypadki mordowania agitatorów bolszewickich i innych emisariuszy partji.

W wielu miejscowościach Ukrainy sowieckiej pojawiły się uzbrojone oddziały powstańców, podobnie jak w latach 1919—1920. Są one zorganizowane na sposób wojskowy, mimo, że urzędowe komunikaty sowieckie starają się przedstawić je jako bandy zbójeckie. Do walki z temi oddziałami używa się siły wojskowej, gdyż policja sowiecka nie wystarcza.

W rejonie Żmerynki wykonany został wypad z okolicznych lasów na miasteczko w ten sposób, że przez kilka godzin znajdowało się ono we władzy kontrrewolucjonistów. Oddział powstańców oczywiście zorganizowany był wzorowo na sposób militarny. Dowódca jego poddał sądowi doraźnemu kilka

dygnitarzy bolszewickich i skonfiskował pieniądze we wszystkich instytucjach sowieckich w miasteczku. Zaalarmowane władze obwodowe zażądały wysłania większych oddziałów wojska z Kijowa przeciw powstańcom, którzy tymczasem opuścili Żmerynkę, odступując w kierunku miasteczka Wapnarki.

Inny oddział powstańczy operuje w rejonie Winnicy pomiędzy Liticzewem a Chmielnikiem. Wojska czerwone stoczyły już z oddziałem potyczkę, musiały jednak wobec przeważających sił nieprzyacielskich cofnąć się do Winnicy, by oczekiwać na posiłki z Kijowa. Postępy nacjonalizmu ukraińskiego

w ostatnich czasach robią paniczne wprost wrażenie w Moskwie. Raport z Odessy donosi, że w kołach floty czarnomorskiej, która była dotychczas jedną z podstaw reżymu bolszewickiego niezadowolone wzmagają się z dnia na dzień. Policja sowiecka wpadła na trop silnej organizacji rewolucyjnej pod nazwą

„Czarna Rada”, pozostającej w kontakcie z jacejkami narodowo-ukraińskimi we flocie wojennej czarnomorskiej i w garnizonie sewastopolskim. Na krajozniku sowieckim „Krasnaja Ukraina” zaarrestowano 17 marynarzy pod zarzutem przynależności do „Czarnej Rady”.

Marsz głodowy w Niemczech

Krwawe rozruchy komunistów zorganizowane pod hasłem trzech „L” trwają.

Berlin, 20 stycznia.
 (Tel. od własn. koresp.)
 Od kilku dni trwają na terenie całych Niemiec groźne rozruchy komunistyczne, zorganizowane pod hasłem trzech „L” t. zn. ku uczczeniu śmierci komunistów:

Lenina, Liebknechta i Różę Lusksemburg. Po demonstracjach w Berlinie, które odbyły się przed kilku dniami, rozpoczęły się w dniu wczorajszym masowe zbrojne wystąpienia komunistyczne we wszystkich niemal miastach Niemiec.

Z Dessau donoszą, że pomiędzy komunistami z jednej strony, a policją i narodowymi socjalistami z drugiej stro-

ny wybuchła walka, która trwała szereg godzin i w wyniku której na placu pozostało kilku zabitych i bardzo wielu rannych.

W Wilhelmshafen odbyły się zbrojne demonstracje komunistyczne, które doprowadziły do krwawych starć pomiędzy demonstrantami a policją.

W Chemnitz komuniści zdemolowali wielką fabrykę pończoch „Recenia”, niszcząc urządzenia. Gdy policja próbowała ich rozprościć doszło do starć, w wyniku których moc osób zostało rannych. Ze wszystkich stron Niemiec dochodzą takie same komunikaty.

W samym Berlinie wczoraj rano odbył się wielki wiec komunistów, na któ-

Kredyty dla Łodzi

na dzisiejszem pierwszym posiedzeniu nowego rządu

WARSZAWA, 20 stycznia.

(Tel. od wł. koresp.)

Premier dr. Bartel powrócił wczoraj do Warszawy z uroczystości otwarcia fabryki azotowej w Mościcach. Dziś rano powróciła reszta ministrów. W dniu dzisiejszym po południu odbędzie się pierwsze, po zmianie rządu, posiedzenie rady ministrów. Na porządku dziennym może już znaleźć się projekt ustawy o NADZWYCZAJNYCH KREDYTACH DLA ŁODZI.

O ile ministerstwo skarbu projekt ten już zdążyło opracować, rada ministrów dziś go załatwi i w najbliższym czasie prześle go do sejmu.

O podwyżkę podatków zabiegać będzie ławnik Kuk

Łódź, 20 stycznia.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu dzisiejszym w ministerstwie skarbu odbędą się ważne konferencje w sprawach podatków komunalnych. W konferencjach tych weźmie udział ławnik wydziału podatkowego p. Kuk, który interwenjować będzie w sprawie podwyższenia miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego, oraz prosić będzie o zatwierdzenie podwyżki podatku od nieruchomości do 200 proc.

Dzisiejsze detonacje

Wojsko ćwiczyło się na JRanki

Łódź, 20 stycznia.

Dziś w godzinach porannych rozlegały się na mieście silne detonacje, które wywołały zaniepokojenie wśród przechodniów.

Jak zdołaliśmy ustalić, detonacje te pochodziły z placu ćwiczeń wojskowych na Mani, gdzie jedna z kompanji 31 p. p. strzelała ostre granatami obronnymi.

Kodeks Mussoliniego

przewiduje 28 przestępstw, za które grozi śmierć

Rzym, 20 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu”).

W prasie włoskiej prowadzone są nieustanne dyskusje na temat nowego kodeksu karnego, wprowadzonego obecnie przez Mussoliniego. Punktem wyjścia autorów kodeksu była teza, że przestępczość zwalczyć można tylko jaknajbardziej surowymi karami. Charakterystyczne dla nowego kodeksu jest to, że

przewiduje on 28 rodzajów przestępstw podlegających karze śmierci.

Wszelkie inne kary więzienia są jeżeli chodzi o czas ich trwania, od dwóch do trzech razy wyższe, aniżeli przeciętnie w kodeksach karnych innych państw europejskich. Prawnicy międzynarodowi zapatrują się sceptycznie na krwiożerczy kodeks karny Mussoliniego.

Znów trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj Katowice

KATOWICE, 20 stycznia.

(Tel. od wł. koresp.)

Wczoraj o godz. 1.10 mieszkańcy Katowic odczuli silne trzęsienie ziemi trwające około 20 sekund. W ciągu ostatnich dwóch dni jest to już

DRUGI WSTRZAS, ODCZUTY W KATOWICACH.

W wielu mieszkaniach, zwłaszcza w centrum miasta, pospadały ze ścian obrazy, zachwiały się meble, a nawet pochwiałały się drzwi, zamknięte na klucz. Szczególnie silnie odczuto wstrząs w mieszkaniach domów, położonych przy ulicach Marjackiej, Portowej i Młynarskiej. Przy ostatniej z ulic w jednym z

domów zarysowała się ściana. Powodem wstrząsów nie może być usunięcie się ziemi w kopalni, gdyż Katowice leżą na terenie niepodkopanym. Pochodzenie wstrząsów musi więc być wulkaniczne, a świadomość tego wzbudza w Katowicach zaniepokojenie.

wa Marszu „Głodowego”, w której mają wziąć udział, prócz komunistów, wszyscy bezrobotni.

Katowice, 18 stycznia.

Z powodu konieczności ograniczenia produkcji w ostatnich dniach zmniejszono ilość dni pracy w całym szeregu kopalń. Wczoraj świętowały załogi kopalni Mysłowickich, należących do katowickiej spółki akcyjnej oraz załoga kopalni „Śląsk”.

Świętowano również za kopalni „An daluzja” i „Miask”.

Więcej trumien niż kołysek

Włochom grozi wyludnienie. — Statystyka, która budzi poważne obawy

Już od paru lat słyszeć się daje uwagi, że Włochom grozi zmniejszenie ludności. Na tę sprawę szczególną zwraca uwagę sam Mussolini, który niejednokrotnie wzywał cały naród, zwłaszcza zaś zorganizowanych faszystów, do pamiętania, iż dźwignią narodu i ostoją jest znaczna przewaga urodzeń nad zgonami. Jeden z artykułów na ten temat, napisany przed dwoma laty, Mussolini tak zakończył:

„niema postępu, wielkości sławy dla ojczyzny, gdy zaczyna brakować surowca zgola niezastąpionego — człowieka“.

Sprawę tę Mussolini poruszał w prasie i później jeszcze, zaznaczając, że, o ile Włochy nie potrafią liczby urodzeń doprowadzić do pewnej wysokości, wszystko, czego dokonał faszystowski przewrót, będzie bez wartości. Obecny zaś artykuł „Popolo di Roma“, który przypisują również Mussoliniemu, jest poprostu głosem trwogi. Oto najbar dziej uderzające zestawienia z tego artykułu.

W pierwszych 11 miesiącach 1929 roku liczba urodzeń była niższa o 29.460 w porównaniu z tym samym okresem roku 1928. Jeśli tak dalej pójdzie, za lat dziesięć lub później liczba urodzeń we Włoszech dorówna Francji, jeśli nie będzie niższa. I we Włoszech, tak jak we wszystkich narodach zachodu, czyni ludzi bezpłodnym miasto, miasto wydaje się być dotknięte tym szalem samobójstwa. Zbadajmy zresztą dla informacji biuletynu demograficzne górnych Włoch.

Novara np. na 13 urodzeń na 1000 mieszkańców, lecz jej śmiertelność wynosi 16 na tysiąc, co znaczy, że ludność tego miasta zmniejsza się co roku o trzy na każdy tysiąc osób. W ciągu ubiegłego listopada Ferrara powiększyła się tylko o 8 mieszkańców.

A przeciw płodność ludzi prowincji niemieckiej uważana była za dogmat. W ciągu tego samego listopada Padwa, mająca 100 tysięcy ludności, powiększyła się tylko o 16 osób.

Położenie jest jednak bardziej jeszcze opłakane w Trjście, liczącym 245 tysięcy mieszkańców; w ciągu całego listopada jego ludność powiększyła się o 1 mieszkańca. Jeszcze gorzej było w Fiume, gdzie w tym miesiącu były 52 urodzenia i 57 zgonów. Vercelli jest pod względem demograficznym również deficytowe: na 43 urodzenia 48 zgonów czyli więcej trumien aniżeli kołysek. Comacchio dotknięte jest jeszcze bardziej, bo na 60 urodzeń notuje 78 zgonów. W tym samym miesiącu listopadzie ludność Parmy powiększyła się za ledwie o 4 osoby, Modeny zaś o 3. Położenie Bolonii jest najbardziej opłakane: 15 grudnia np. to miasto miało jedno urodzenie na 10 zgonów, a dnia następnego nikt się nie urodził, gdy zmarło 10 osób.

W Toskanji sprawy wcale nie stoja lepiej. Florencja wykazuje za listopad 354 urodzenia i 345 zgonów, to znaczy, że w ciągu miesiąca miasto o 300 tysiącach mieszkańców powiększyło się za ledwie o 9 osób. Za 11 pierwszych miesięcy roku ubiegłego samo miasto miało 4058 urodzeń i 4647 zgonów, ludność zmniejszała się o 589 osób.

Takie cyfry możnaby przytaczać stale dla wszystkich zbiorowisk miejskich, wielkich i małych, górnych Włoch. Wszędzie netylko niema powiększenia liczby urodzeń, lecz niema nawet równowagi między urodzeniami a zgonami, gdyż liczba zmarłych przewyższa urodzenia. W tych warunkach przemyśl desek sosnowych ma zapewnione na przyszłość widoki.

Czyżby rasa włoska miała wymrzeć? Czyżby klasy poborowe miały ulec zmniejszeniu? Czy potrafimy stawić opór temu samobójstwu cywilizacji zachodniej? Czy faszizm zwycięży ten prad? Czy ustąpi z bronią, bagażem i duszą bezpłodnemu industrializmowi czy też potrafi pozostać „ruralnym“ i płodnym? —

Uwagi istotnie godne największego zastanowienia. A zagadnieniem grożącego Włochom wyludnienia interesują się bodaj również żywo francuzi. Nad morzem Śródziemnym od lat już trwa cywilizacja francusko-włoska, znadająca swój wyraz w tem, iż włosi domagają się terenów, gdzie mogliby uloko-

wać nadmiar przyrostu ludności. To też powyższe wywody jedno z pism francuskich opatruje złośliwą uwagą tej treści: „Naród, w którym zmarli przewyższają ilość urodzeń nie potrzebuje ziemi obcej; na emigrację będzie mieć jej dość u siebie“.

Wydalenie potomka

Ferdynanda Korteza z Meksyku

Każdy chłopiec, kiedy dojdzie do wieku, w którym zaczyna się interesować książkami o walkach z Indianami i o odkryciu Ameryki, wie, że odkrywcą Meksyku był Ferdynand Korteza. W głowie więc jego nie mogłoby się pomieścić, ażeby potomka tego wielkiego Korteza, w jego własnym Meksyku, można było uważać za cudzoziemca i to za „niepożądanego cudzoziemca“.

Coprawda, to i dorosłym ludziom taka rzecz trudno się w głowie mieścić, a jednak stała się faktem, jak o tem świadczą telegramy, które donoszą, że rząd meksykański rozkazał wydalic z Meksyku, jako niebezpiecznego cudzoziemca, don Antonia de Aragona Korteza, księcia Pignatelli, bezpośredniego potomka słynnego hiszpańskiego konkwistadora.

Co dziwniejsze jeszcze, to mianowicie, że przyczyną wydalenia był ów sławny

przodek księcia, sam Fernando Korteza. Mianowicie książę Pignatelli miał w swoim posiadaniu bardzo cenne i ciekawe dokumenty, odnoszące się do tego wielkiego przodka, a że najwidoczniej potrzebował pieniędzy, sprzedał je za grube tysiące dolarów amerykańskim ze Stanów Zjednoczonych.

Dowiedziawszy się o tem, rząd meksykański oświadczył, że dokumenty, odnoszące się do wielkiego Korteza, były własnością narodową Meksyku, że przeto książę nie miał prawa niemi rozporządzać. Skoro zaś postąpił inaczej i własność nie swoją sprzedał cudzoziemcom, więc tem samem zerwał wszelkie nici łączące go z Meksykiem, stał się cudzoziemcem dla swojego kraju i to niebezpiecznym cudzoziemcem, który okradł swoją ojczyznę z wielkiego skarbu moralnego.

Francuzi oszczędzają

więcej, niż przed wojną

Ile jest dziś oszczędności, złożonych we francuskich urzędowych kasach oszczędnościowych? Okazuje się, że wynoszą one 30 miliardów franków, to znaczy tyle, ile mniej więcej wynosiły w tym kraju depozyty przed wojną (jeśli uwzględnimy stosunek franka obecnego do złotego, jak 1 do 5). Te 30 miliardów franków, złożone zostały na 8 milionów książeczek oszczędnościowych, z których tylko 200.000 mają rachunki powyżej 5 tysięcy franków każda.

Jaki z tego wniosek? Ten, że olbrzymia większość oszczędności francuskich — to oszczędności bardzo drobne, składowane przez wielką armię tych, którzy przewidują przyszłość. Z tej okoliczności wynika, że jeśli nawet istotnie żyje obecnie jest bardzo ciężkie, to jednak dla większości obywateli nie zapomina o przyszłości i stara się odłożyć cośkolwiek na czarną godzinę.

Wnioskiem ciekawszym jest to jeszcze, że te 8 milionów właścicieli książeczek oszczędnościowych nie obawiają się rewolucji społecznej, inaczej bowiem nie powierzałyby państwu swych oszczędności; przeciwnie, masę wierzą, że stan państwa pod względem finansowym jest najzupełniej trwały i że jest ono w stanie utrzymać ład.

Wreszcie tak olbrzymi wzrost oszczędności w okresie powojennym całkowicie obala twierdzenie, że francuz przyjął następującą zasadę życia: po nas niechaj nawet koniec świata.

Wyprawa na księżyc

stać się może w najbliższym czasie faktem

Dla przedsięwzięcia międzyplanetarnej podróży niema przeszkód fizycznych

Jak wiadomo, profesor Oberts zamierza odbyć lot rakiety na księżyc.

Oilé dawniej próba tego rodzaju mogła być uważana jedynie za twór choroj wyobraźni, dziś wszyscy patrzają na to, jako na rzecz zupełnie realną. Podzielając ten pogląd nawet uczeni specjaliści, czego najlepszym dowodem jest opinia, jaką wypowiedział przewodniczący instytutu astronomicznego przy niemieckim uniwersytecie w Pradze, prof. Prey.

Prof. Prey udzielił wywiadu jednemu z dzienników praskich i rozpoczął go temi słowy: Najistotniejszemi w całej tej sprawie są pytania, na które trzeba znaleźć odpowiedź: Pierwsze — czy lot rakiety jest wogóle możliwy? Drugie — czy można w ten sposób dolecieć do księżyca? Trzecie wreszcie — czy można dojść do tego, by w takim locie rakietywym wziął udział również pilot

Na pierwsze pytanie już dziś dać można stanowczą i pozytywną odpowiedź. Próby dotychczasowe wykazały, że eksplozje rakietyowe całkowicie się nadają jako siła pędna. Mamy jeszcze wprowadzić bardzo znaczne braki w tym względzie, wkrótce jednak zostaną one napewno usunięte.

Co się tyczy drugiego pytania, jest rzeczą najistotniejszą osiągnięcie koniecznej szybkości. Trzeba mianowicie już w pobliżu powierzchni ziemi osiągnąć szybkość 11 kilometrów na sekundę. Gdyby temu samolotowi rakietyowemu udało się wylecieć z tą szybkością w przestrzeń powyżej najwyższych warstw powietrza, wówczas byłby w stanie dolecieć do najdalszych przestrzeni wszechświata bez dalszego użycia siły. Gdyby zaś otrzymana szybkość była poniżej tej granicy, wówczas samolot po pewnym, w zależności od różnych czynników bardzo długim nawet czasie, znalazłby się z powrotem na ziemi, o ileby po drodze nie trafił na jakieś wielkie ciało z wszechświata. Gdyby zaś szybkość była jeszcze większa, samolot nie wróciłby więcej i leciałby w nieskończoność.

Szybkości tego rodzaju nie można osiągnąć odrazu, lecz tylko przez stopniowe jej podnoszenie, samolot poprzez gęste warstwy powietrza musi przejść wolno, bowiem opór powietrza zanadto

hamuje ruch. Gdyby maximum szybkości osiągnięto dopiero daleko poza temi gęstymi warstwami, wówczas nie potrzebowałoby ono być bardzo znaczne; tak np. na wysokości 6.400 kilometrów wystarczyłoby nie 11, lecz tylko 7 kilometrów na sekundę.

Droga jaką opusuje samolot w przestrzeni, zależy całkowicie od rozmiarów i kierunku szybkości, z którą porzuca stawią jące opór powietrze. Obliczenie, po jakiej drodze polecą aparat jest bardzo trudne. Drogi tę można dopiero wykreślić przy pomocy specjalnych obliczeń.

Gdyby zaś nie prowadziła ona na księżyc, trzeba by rozpocząć obliczenia nawięcej, aż do chwili, aby doprowadziła ona bezwzględnie do celu. Oczywiście, praca tego rodzaju jest bardzo żmudna, lecz całkowicie wykonalna. Cała trudność polega na tem, że nie możemy wypuścić rakiety poza olbrzymimi masami powietrza ziemskiej.

Ta olbrzymia trudność całkowicie odpada, o ile samolot posiada pilota i tak jest zaopatrzony w materię wybuchową, że może szybkość dowolnie powiększać czy zmniejszać oraz nadawać samolotowi kierunek. Naturalnie, samolot taki musiałby też posiadać dostateczną ilość materiału wybuchowego na drogę powrotną. Czy możliwa jest rzecz zbudować taki właśnie samolot, narazie trudno jest odpowiedzieć. Zupełnie inaczej wygląda sprawa, czy pilot może na takim samolocie istnieć.

Z chwilą, gdy samolot porusza się wolno w przestrzeni, przyciągany jednocześnie przez księżyc i ziemię, siła ciężkości dla siedzących w samolocie zupełnie nie istnieje, to też każdy z nich miałby uczucie nieustannego spadania i straciłby napewno przytomność. Zresztą samolot byłby w stanie bądź ciągłych wstrząsów, bądź też nawet ruchu wibracyjnego. Czy w takich warunkach możliwe jest orientowanie się i kierowanie samolotem?

Nie należy też zapominać, że właśnie księżyc, jako cel wyprawy, ze względu na swe warunki, które czynią go pustynią, nie jest najwłaściwszym terenem dla dłuższego pobytu (panująca tam temperatura jest zawsze poniżej absolutnego ze-

ra), to też zapas rakiet musiałby być bardzo znaczny, jeśliby miał umożliwić drogę powrotną.

Czas trwania jazdy byłby jednak bardzo krótki; droga tam i z powrotem wyniosłaby około czterech dni. Okres to tak krótki, że amatorów wiedzania księżyca byłoby napewno wiele tysięcy, a gdyby to nie było tak daleko, miliony ludzi odbywałyby na księżyc wycieczki w dniach wycieczek.

Szkoda, że Wenus, która jest planetą najbardziej wyposażoną w świat roślinny i opatrzoną jest płaszczem ochronnym z gęstych chmur, jest sto razy bardziej oddalona od ziemi, aniżeli księżyc. Na tej planecie warunki życia byłyby zupełnie znośne, zaciekawienie zaś nieporównanie większe. Zresztą nawet i pustynie Marsa byłby nieporównanie ciekawsze i produktywniejsze, aniżeli śnieżny krajobraz górski księżyca. Mimo to jednak dokładniejsze obejrzenie księżyca byłoby napewno bardzo ciekawe, tembardziej, że strony odwrotnej tej planety nigdyśmy nie widzieli.

Jeśli mam się streścić, stwierdzam: niema przeszkód fizycznych, któreby uniemożliwiały wysłanie na księżyc samo lotu rakietyowego; jest tylko rzeczą techniki stworzenie koniecznych warunków, aby człowiek mógł stanąć przed księżycem oko w oko.

Dr. med.
J. POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).
Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro.
Tel. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, i p. fr.
przyjmuje Od godz. 9—1
Telefon 108-26.

Bałuty szaleją z radości!..

Stumy wielbicieli witają owacyjnie „Ślepego Maksa”

Wspaniała uczta „dla wszystkich”

Lódź, 20 stycznia.
— Proszę Wysokiego Sądu! Od 4 miesięcy siedzę już w areszcie śledczym. Areszt śledczy to jeszcze nie jest kara, wymierzona przez sąd. Dotychczas nigdy jeszcze nie byłem za nic karany, przesłuchanie moje jest zupełnie czyste! Chcę pokazać sądowi, że choć teraz siedzę na ławie oskarżonych, jednak też jestem czysty... Ja walczę tutaj nie tylko o moją wolność, ale i o moją niewinność.

Gdy ktoś kupuje ubranie i znajdzie na nim plamę, to może ją wywabić, ale gdy ktoś jest karany, to już nic tej plamy zmasać nie może.

Proszę wysokiego sądu, czy ja zasługuję na taką plamę? Kto jest winien za bójstwa? Balberman — nie ja! Bóg mi świadkiem, że jestem niewinny i mam czyste sumienie. Opinia poważnych ludzi niechaj mówi za mnie. Proszę Wysokiego Sądu, pochodzę z dobrej rodziny. Jeden brat mój jest profesorem w Londynie, a drugi jest adwokatem w Kalifornii.

Proszę o litość nad moją matką, żoną i dziećmi! Wysoki sędzie, Bóg mi da rowa! życie, gdy Balberman na mnie na padł, proszę więc Wysokiego Sądu, by mi darował wolność i uniewinnił mnie!

Tak brzmiało „ostatnie słowo” „Ślepego Maksa”, wypowiedziane przez niego w sądzie okręgowym w czasie sprawy.

Jak wiadomo, „Ślepy Maks” został uniewinniony. Pisaliśmy już o owacji, jaką mu urządziła bałucka „elita” przed więzieniem przy ulicy Kopernika, gdy go wypuszczono na wolność po załatwieniu ostatnich formalności, o tych tłumach rozpadających przez policję, dorożkach, taksówkach i t. d.

Owacje te nie wyczerpały jednak „trzcystości”, urządzonych na cześć uniewinnionego.

Wprost z więzienia w dorożce, umalowanej kwieciami, popędził od do swej matki, zamieszkałej przy ulicy Franciszkańskiej 17. Tam już od drugiej po południu, gdy tylko dowiedziano się o uniewinniającym wyroku, przygotowano wielką uczcę.

Zastawiono stoły najkosztowniej szymi trunkami i zakaskami i ozdobiło kwiatami ściany i drzwi wszystkich pokoi.

Gdy około 7-ej godz. przed domem przy ulicy Franciszkańskiej zatrzymała się dorożka, wioząca bohatera dnia, z ust tłumy, oczekującego go już przed tą kamienicą, wyrwał się okrzyk:

Niech żyje sprawiedliwy sędzia Illicz!

— Niech żyje Ślepy Maks!

Wiwat!!!
Ślepy Maks ucałował kilkanaście najbliższych stojących osób i torując sobie pięściami drogę, dostał się wreszcie do mieszkania matki.

O zabawie, która trwała okragle 12 godzin, opowiadała na Bałutach istna legendę. Wiadomo naprzykład, że drzwi mieszkania, w którym obchodzono uroczyste uwolnienie „króla łódzkich przedmieść” przez całą noc stały dla wszystkich otworem.

Każdy kto chciał mógł przyjść, nalezyście wypić, podjeść sobie i bez żadnej krepacji opuścić rozbawione towarzystwo.

O godz. 10 rano „Ślepy Maks”, syl. dawały, postanowił pojechać do swego mieszkania przy ulicy Sienkiewicza 13. Wezwano 10 taksówek, które zajęli najbliżsi jego znajomi, pragnący mu towarzyszyć.

W domu „Maks” przyjmował w dalszym ciągu niezliczone gratulacje.

Od około godziny 1-ej popołudniu za pragnął on wreszcie nieco odetchnąć świeżym powietrzem, stwierdził że nie jest to tak łatwe.

Na ulicy, przed domem w którym mieszkał, znów zastał tłum ludzi. Wierni przyjaciele nie chcieli go wypuścić ze swych rąk. „Ślepy Maks” wskoczył do dorożki, lecz tłum wstrzymał konia.

Chcąc jednak za wszelką cenę zaznać paru chwil samotności, „Ślepy Maks” co sił pobięł na ulicę Piotrkowską, gdzie zatrzymał taksówkę i polecił szoferowi odwieźć się na Bałucki Rynek.

Gdy na rynku zeszedł z samochodu, przechodnie natychmiast go poznali.

Urządzono mu znów owację, która trwała bardzo długo.

Falszywe weksle Niewinny człowiek stanął przed sądem

Lódź, 20 stycznia.
Do firmy Jakub Szmulowicz przy ulicy Piotrkowskiej 50, zgłosił się niejaki Henryk Jasinowski i przedstawił protestowany weksel na sumę 450 złotych z wystawienia Froima Cenga i z żywym p. Szmulowicza.

Pan Szmulowicz, wiedząc, że w obiegu znajduje się weksel z jego żywym na wspomnianą powyżej sumę, nie mając żadnych podejrzeń co do autentyczności tego akceptu, wypłacił Jasinowskiemu 450 złotych.

Gdy następnie jednak p. S. wysłał ów weksel do wystawcy, zamieszkałego w Warszawie, wyszło na jaw, iż akcept był falszywy. Prawdziwy weksel na tę samą sumę został już wcześniej przez wystawcę wykupiony.

Pan Szmulowicz stwierdziwszy, że padł ofiarą oszustwa, zwrócił się do policji, wskazując jej na Jasinowskiego. W wyniku przeprowadzonego dochodze-

nia Jasinowski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i stanął przed sądem. Na sprawie wyjaśniło się, że nie ponosi on winy za straty, poniesione przez firmę Szmulowicz.

Okazało się bowiem że w czasie, gdy firma Szmulowicz padła ofiarą oszustwa, w Łodzi grasował falszerz wekslowy, niejaki Kac, który puścił w obieg podrobione akcepty na sumę przeszło 60.000 zł. Oszust ten zdołał zatrzeć za sobą ślady i dotychczas jeszcze nie został schwytany, a sfalszowane przezeń weksle obecnie w dalszym ciągu są jeszcze w obiegu.

Pan Jasinowski nabył właśnie jeden z protestów z podrobionymi nazwiskami wystawcy i żywanta, pochodzące go z portfela oszusta, nie wiedząc zupełnie, że weksel nie jest autentyczny.

Sąd po ustąpieniu tych wszystkich faktów zwolnił p. J. od wszelkiej odpowiedzialności.

„Sympatyczny Jaś” Zawodowo zareczal się ze służącemu

Lódź, 20 stycznia.
Panna Zofia Jakubikówna, służąca państwa Wiśniak, zamieszkałych przy ulicy Kilińskiego, miała jedno gwałtowne pragnienie: porzucić jaknajrychlej swe dotychczasowe zajęcie i znaleźć się na własnym gospodarstwie.

Nie przebiegała więc w mężczyznach, których raczyła czem mogła, lecz wszyscy byli jakoś bardzo grzeczni i czmychali. Nareszcie nawinął się jeden, który zdradzał jakieś zamiary, zwłaszcza, że przychodził kilkakrotnie.

Podał się za Jasia. Gdy pewnego dnia zjawił się z gładko wygoloną twarzą i bardzo słodką miną, panna Zofia zrozumiała, że nadchodzi ważny moment, więc z radością postanowiła skoczyć do najbliższej knajpki po wódeczkę.

— Ależ oczywiście przy kieliszku to całkiem inaczej się gada — rzekł z miłym uśmiechem sympatyczny Jaś — przy mnie, Zosiu, wódkę, przynieś.

Panna Zofia powróciła do domu po pięciu minutach. Miłego młodzieńca już nie było. Korzystając z samotności ścigał on dziewczynę z kufereka 70 zł., dwie sukienki i parę pantofli, poczem cichaczem ulotnił się z kuchni.

Dziewczyna tak się przejęła tym jego postępkami, że początkowo chciała sobie odebrać życie. Gdy jednak później przyszła do siebie, pogodziła się ze swym losem i poszła na policję, by się poskarżyć na swego Jasia.

Jasiów jest jednak w Łodzi dość dużo, a ponieważ panna Zofia nie znała nazwiska swego niedoszłego narzeczonego, więc policji trudno go było zna-

leźć.

Młodzieńca ujęto jednak Osadzono go w areszcie. Na sprawie sądowej Jan Błachowicz nie przyznał się wprowadzić do okradzenia Jakubikówny, lecz sąd, opierając się na zeznaniach poszkodowanej, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Bój o męzczyznę Rywalki walczyły przy pomocy garnków i pogrzebaczy

Lódź, 20 stycznia.
Pani Marja Frankowa, samotna wdowa, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej, miała w swym jednym skromnym pokoiczku aż dwie sublokatorki, Hankę Wiązowską i Basie Barańską. Obie dziewczyny, robotnice fabryczne, stałe dary ze sobą koty i gdyby regularnie nie opłacały komornego p. Francikowa, już dawno pozbyłaby się ich z wielką przyjemnością.

Przyczyną ciągłych walk obu dziewcząt był p. Leon Busikiewicz. Młodzian początkowo pałał gorącym uczuciem do pełnej temperatury panny Basi, co dziennie oświadczał jej się w miłości i mówił o bliskim ożenku, lecz niestety, jego zapal matrymonijalny ostygł dość szybko. Przychodząc ciągle do mieszkania przy ulicy Aleksandrowskiej, coraz częściej uśmiechał się do subtelnej, o spokojnym usposobieniu Haneczki i w końcu zupełnie przestał zwracać uwagę na swą narzeczoną. Panna Basia nie potrafiła stłumić swej zazdrości.

Gdy tylko Basikiewicz odchodził po-

wizycie, rzuciła się z pazurkami na swą rywalkę, wołając na cały głos:

— Ja ci pokażę, ty łajdaczko! Zrobisz z tobą koniec, jeżeli bądiesz głowę zwracała memu Leonkowi.

Panna Haneczka daremnie tłumaczyła Basi, że absolutnie jej nie zależy na jej narzeczonym, a jeśli z nim czasem rozmawia, to przecież niema w tem nic zdrożnego.

Ciągle awantury o pięknego Leonka znalazły wczoraj wreszcie nieoczekiwany epilog. Młodzieniec zjawił się wczoraj, mocno pijany, i nie zwracając żadnej uwagi na Haneczkę, ani na Basie poczał się dostawiać do samej Francikowej.

Młoda wdowa nie miała nic przeciwko umizgom Busikiewicza, to też Basia i do niej poczuła gwałtowną nienawiść. Po wyjściu młodzieńca, w mieszkanku wynikła generalna batalia... Barańska, uzbrojona w pogrzebacz natarła na gospodynię, która bronila się żelaznym garnkiem. W rezultacie obie kobiety doznały dotkliwych obrażeń cielesnych. Pogodowie udzieliło im pomocy lekarskiej.



Dzisiaj i dni następnymi

Arka Noego

Bilety ulgowe ważne.

Zamówienia na specjalne seanse

w godzinach popołudniowych dla szkół, związków i stowarzyszeń po cenach niższych przyjmuje dyrekcja kinoteatru

MASKARADA L. S. O. O.

1) Troska o zabezpieczenie bytu swojej straży pożarnej — to naczelny obowiązek całego społeczeństwa łódzkiego.

2) Bohaterska i ofiarna praca w obrocie życia i mienia swych współobywateli — musi mieć zabezpieczenie swego jutra pod każdym względem.

3) Stać się to może wówczas, gdy wszyscy właściciele nieruchomości, banki, związki i t. p. instytucje zapiszą się na członków popierających.

4) Czy jesteś już członkiem popierającym swej straży?

5) Składka wynosi tylko 50 groszy tygodniowo czyli 2 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje kancelaria Straży, ulica Sienkiewicza nr. 54.

6) Chcesz okazać doraźną pomoc swej straży, kup bilet na wielką maskaradę w sali Filharmonii, Prez. Narutowicza nr. 20, w sobotę 8-go lutego 1930 r. Bilety do nabycia we wszystkich oddziałach Straży i w kancelarii, Sienkiewicza 54.

Czytajcie

„REPUBLIKE”

ODEON Wytwórnia śmiechu!
Przejazd 2. Wspaniała arcyzabawna komedia najnowszej produkcji p. t.
„Człowiek, który kręci”
Świetny film oparty na dziejach życia Hollywoodu
z **Buster Keatonem i Marceliną Day** w rolach głównych

WODEWIL CORSO Ulubieniec Sz. Publiczności
Główna 1. Zielona 2. **KEN MAYNARD**
z fenomenalnym koniem **Tarzanem** w filmie najnow. prod. p. t.
„POD SZTANDAREM BEZPRAWIA”
Dr. sensacyjno-awanturnicz. Nadprogram FARSA

Nadprogram FARSA UWAGA: Wspaniała kinoteatry ODEON i WODEWIL jednocześnie



Tego jeszcze nikt nie słyszał..

Blum opowiada o swej podróży po Japonii.
— Ta podróż była niezmiernie ciekawa, ale prawie codziennie miałem trzęsienie ziemi...
— No, i nie bał się pan? — pytają znajomi.
— Ja miałbym się bać? Ziemia drżała trochę więcej niż ja...

Mister Webb przeprowadza kurację odfiuszającą.

— No, jak tam z tuszą pani męża? — pyta panią Webb.

— O, doskonale — odpowiada zagadnięta. — Przecież dawniej on miał na piersiach wytatowany wielki okręt wojenny, a teraz zrobiła się z tego maleńka łódź podwodna.

O godzinie drugiej w nocy przechodził przez słońce lunatyk w koszuli. Policjant zatrzymuje go.

— Panie, co pan wyprawia?...
Zbudzony lunatyk wymawia z trudem:

— Ach, pan wybacz... jestem sonnambulistem..

Policjant:
— Pańskie wyznanie mnie nie obchodzi, ale w koszuli latać po mieście nie wolno.

Pani Gancegal zwraca się do swej kucharki:

— Marysłu, jutro będziemy mieli muzykalny wieczór z kolacją na sześćdziesiąt osób. Ze strony Marysli nie będzie chyba miała żadnego zawodu...

— Może pani być spokojna — odpowiada Marysya. — Ale ja mówię odrazu: umiem śpiewać tylko „Sonny boy”.

Stefcia kupiła ciastko z rodzynkami. Po godzinie wraca do sklepu wzburzona.

— Pan mi dał ciastko z muchą.
— To pewno była rodzynek...
— Nie, to była mucha...

— Dobrze — godzi się piekarz. — Nie będę się z panienką kłócił. Jeżeli panienka wyje łepiej proszę mi przynieść te muchy, a zamienić ją na rodzynek...

Zebzak puka do drzwi mieszkania. Otwiera mu gospodyni.

— Łaskawa pani... Jestem głodny, napróżno szukam pracy...

— A cóż pan umie robić?...

— Bo ja wiem... Przypuszczam, że gdyby mi pani dała litr wódki, zagrychę, gazetkę, młotek i fotele i wygodne pantofle — usłubiłbym w kafe przy kominku i mógłbym dopilaować, aby wieni nie wygasł...

Hallo! Tu radio!..

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. Komunikat meteorologiczny 13.20—15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.45 Przerwa. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 16.15 Program dla dzieci. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego. 17.45 Muzyka lekka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25—19.45 Kwadrans literacki „Dziennikarz angielski o Bolszewii”. 19.58—20.00 Sygnał czasu w Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia. Transmisja do Warszawy, Pragi, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00 Feljeton p. t. „Jak żyje Helsing fors dzisiejszy”. 22.35 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Czytanie „REPUBLIKE”

Trzy królowe piękności



Trzy królowe piękności: (z lewej strony ku prawej) MISS RUMUNJA, MISS AUSTRJA, MISS JUGOSLAWIA, które wezmą udział w tegorocznym konkursie piękności w Rio de Janeiro.

O wszystkim potrochu

Wstrzymać eksmisję! — Interwencje lokatorów. — Wizyty sekwestratorów Kasy Chorych

W ostatnich czasach zdarzają się często wypadki, że właściciele domów na podstawie prawomocnych rozstrzygnięć sądowych,

wyrzucają lokatorów na bruk.

Każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że właściciel domu nie jest żadnym dobroczyńcą, nie może się bawić w filantropję, ale bezwzględność w eksmitowaniu lokatorów, szczególnie w porze zimowej nie świadczy również o humanitarności i poczuciu obywatelskim kamieniczników.

Należy wziąć pod uwagę, że eksmisje obecne dotyczą przeważnie ludzi i rodzin ubogich,

pozbawionych egzystencji.

Wobec panującego notorycznie kryzysu mieszkaniowego, pozbawianie ludzi ubogich dachu nad głową w porze zimowej jest równoznaczne ze

skazaniem ich na śmierć.

Sfery lokatorskie słusznie więc zamierzają wszcząć energiczną akcję w celu wstrzymania fali eksmisji.

Międzynarodowe czynniki odniosły się praw

dopodobnie przychylnie do postulatów lokatorskich.

Licznych mieszkańców naszego miasta odwiedza obecnie niezbyt miłe widziwny gość —

sekwestrator Kasy Chorych.

Te nieporządane wizyty ściśle są związane z dokonywaną obecnie w ewidencji Kasy Chorych rewizją, mającą na celu ustalenie, czy ubezpieczeni uregulowali w odpowiednim czasie

wszelkie zaległości.

Przeważnie zaległości te dotyczą służby domowej, za którą gospodynie nie wpłaciły składek. Najczęściej chodzi tu o zaległości z przed trzech, czterech lat. Gospodynie zdążyły już zapomnieć o swych grzechach względem Kasy Chorych, lecz

czujny sekwestrator o wszystkim pamięta.

Największy sprzeciw ze strony chlebodawców wywołuje nadwyżka procentowa która czasem dorównuje sumie nominalnej.



Sobowtóry gwiazd

Bliźniacze podobieństwo w dziedzinie filmu

Na temat sobowtórów napisano już moc powieści prawdopodobnych. Ale sobowtóry—dwaj ludzie, bliźniaczo do siebie podobni — odgrywają znacznie większą rolę w literaturze, bo rzeczywista rola — w dziedzinie filmu.

Bardzo często bliźniacze podobieństwo bywa wykorzystywane do naśladownictwa gwiazd ekranu. Charlie Chaplin ma n. p. na całym świecie setki naśladowców, ludzko do niego podobnych. Zwłaszcza 3-ch jest słynnych z podobieństwa do Chaplina ludzi. Są nimi: włoski Verdi, meksykańczyk Otello Florentino, oraz grek Statopulos.

To podobieństwo do Chaplina nietylko nie pomogło, ale nawet przeszkodziło Verdiemu w karierze filmowej. Żadna wytwórnia w Hollywood nie chciała go przyjąć. Nie pozostawało mu więc nic innego, jak zaangażować się do teatru Variete i imitować tam Chaplina.

Dwaj pozostali również nie znaleźli przytułku w wytwórniach amerykańskich. Statopulos gra w filmach greckich. Florentino jest śpiewakiem operowym.

Niekiedy jednak, owo szalone podobieństwo przydaje się i w tym sensie, że kopia musi zastąpić oryginał. W jednej z wytwórni niemieckich podczas zdjęć do filmu zmarł w tragiczny sposób twórca głównej roli aktor nazwiskiem Werner Pitschau. Reżyser był w rozpacz, gdyż do ukończenia obrazu brakowało już niewiele, a trzeba było wszystko zaczynać od początku z innym aktorem. Wówczas zgłosił się do niego pewien młodzieniec nazwiskiem Siek, tak ludzko podobny do zmarłego, że wprawdzie wszystkich w zdumienie. Zaangażowano go i nikt z widzów nie był w stanie się domyślić od jakiego miejsca zaczyna się kreacja sobowtóra.

Słynna artystka filmowa, Mary Astor, ma sobowtóra w osobie niejkiej June Collier. Podobieństwo ich jest tak olbrzymie, że nikt z najbliższych przyjaciół nie jest w stanie rozróżnić jednej od drugiej. Nie są one wcale spokrewnione nawet...

„Czystka” aktorów

w Rosji sowieckiej

Dziwnie powodzi się w Rosji sowieckiej aktorom... Niedawno w Moskwie poddano ogólnemu egzaminowi większość artystów dramatycznych lirycznych, music-hallów etc. Egzaminom tym którym przewodniczyła specjalna komisja, przysłuchiwały się tłumy niezadowolonych artystów.

Ośm tysięcy młodych artystów zostało posłanych do szkół dramatycznych, gdyż złożyli oni dowód całkowitej nieznajomości repertuaru. Sześciuset innym wzbroniono zawodu artysty i skierowano do innych zajęć. Wreszcie około tysiąca skierowano do specjalnych szkół, gdzie jako technicy będą się przygotowywali do obsługi kinematografów na prowincji...

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Sonata Kreutzerowska”.

Dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem dla zreszty robotniczych „Sonata Kreutzerowska” A. Savoiira podług Tolstoja.

TEATR KAMERALNY.

Która to była?

Dziś i dni następnych pełna salonowego humoru buduarowa komedia A. Bibesco „Która to była?”

TEATR POPULARNY.

Kocioł czarownicy.

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu niezwykle interesująca sztuka z rosyjskiego „Kocioł czarownicy”.

Wkrótce w kinie dźwiękowym

„SPLENDID”

FOX



NEW YORK W NOCY

Największa rewja świata.
Najwspanialsze tańce.
Imponujący przepych wystawy.
Najbardziej harmonijne melodie.



Dzień po raz ostatni

Wielka rewelacja ekranów zagranicznych. Porywający dramat erotyczny, osnuty na tle zaciekłej walki dwóch nieprzeciętnych indywidualności męskich o ubóstwianą kobietę p. t.

W roli tytułowej tytan ekranu

CONRAD VEIDT stworzył wielkopomną kreację.

przepiękna **ELGA BRINK** i **E. WEREBS.**

Nad program: Najnowsze mody paryskie w kolorach. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Początek seansów o godz. 4.30. Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkiego 1 zł

„NARZECZONA № 68”

Dwaj dziennikarze mają być beatyfikowani za wybitną religijność i zasługi społeczne

Dotychczas nie było jeszcze ani jednego dziennikarza, któryby został świętym. A jednak, choćby się to wydało dziwnym, właśnie w zawodzie ludzi piszących jest wielu takich, których ukrytą ambicją jest dostanie się do kalendarza i objęcie w nim jednego z dni roku w roli patrona.

Takie marzenia mają nawet ludzie, których życie poszło całkiem w innym kierunku. Czyż bowiem Anatol France nie przyznał się, że w swojej młodości uważał za najwyższy szczyt ambicji zostanie pustelnikiem i że nawet już naprzód dał sobie wydrukować bilety wizytowe z napisem:

„Anatol Thiebault — święty z kalendarza”.

Były to dotąd jednakże melancholijne, humorystyczne wspomnienia, a obecnie faktem się stało, że dwaj dziennikarze francuscy mają być beatyfikowani.

Są to dziennikarze współcześni, prawie wczorajsi, mianowicie Camille Feron i Philibert Vrau, którzy przez małżeństwo zostali szwagrami.

Obaj oni byli przemysłowcami i dziennikarzami w wielkim prowincjonalnym mieście francuskim, Lille, gdzie wydawali dotychczas wspólnie mały dzienniczek, zatytułowany „La Vraie France” („Prawdziwa Francja”).

Camille Feron i Philibert Vrau jednakże byli nie tylko dziennikarzami, nie tylko przemysłowcami, którzy przyczynili się bardzo do pomyślności kraju, ale działaczami społecznymi i wychowawcami, dla których żadne nowożytnie udoskonalenie w tym zakresie nie

było obce.

A we wszystkich swoich działaniach przestrzegali z taką pilnością przepisów religijnych, że obecnie „Kongregacja świętych obrządków” w Watykanie, po zbadaniu dokumentów, odnoszących się do ich życia, zajęła stanowisko przychylnie względem wniosku o ogłoszeniu ich za błogosławionych.

Jest to pierwszy konieczny stopień do zostania w przyszłości świętym, po przeprowadzeniu procesu kanonicznego

Skarb w kominku

Zbiedniały przez wojnę oficer, stał się znowu bogaczem

W Wiedniu zdarzył się niezwykle wypadek, jakby wyjęty z dawnych, sensacyjnych, a sentymentalnych powieści.

W pewnym domu przy Bechardgasse przestał funkcjonować piecyk gazowy. Wezwano więc dwu kominiarzy, którymi byli niejaki Franc Benedikt i Bernard Hartl, ażeby oczyścili rurę wypustową pieca, prowadzącą do komina.

Przy tej robocie kominiarze natrafili na zasypany dawny kominek, a w gruzach jego znaleźli pudełko od cygar, napełnione po brzegi rozmaitemi klejnotami. Zawiadomili natychmiast o odkryciu skarbu właścicielkę mieszkania, a ta zwróciła się do policji kryminalnej, która nie miała wielkiego trudu w zbadaniu, do kogo ten skarb należy.

Przed wojną mieszkanie to zajmował pewien wyższy oficer wraz z rodziną. Był to człowiek zamożny, nawet wprost bogaty, a majątek jego zawarty był w znacznej części w licznych klejnotach, nabytych i odziedziczonych.

Otóż pewnego dnia wszystkie te klejnoty znikły, a podejrzenie zwróciło się natychmiast przeciw ordynansowi oficera, który aresztowany, wypierał się wszystkiego, a kiedy mu udowodniono, że tylko on mógł popełnić kradzież, uparcie wzbraniał się wskazać gdzie ukrył klejnoty.

W dwa lata potem ordynans umarł i zabrał tajemnicę do grobu.

Potem przyszedł przewrót, oficer zbiedniały stracił stanowisko w Austrii, wyemigrował zagranicę i jak słychać, jest obecnie pułkownikiem w jugosłowiańskiej armii.

Policja wiedeńska poczyniła natychmiast kroki, aby owego oficera zawiadomić o znalezieniu jego własności i przynieść mu radość, że w dzisiejszych ciężkich czasach, dzięki dwóm uczciwym kominiarzom wiedeńskim, stał się napowrót bogatym człowiekiem.



Ci, którzy byli oszołomieni

„NIEPOTRZEBNYM CZŁOWIEKIEM”

znajdą swego uwielbianego, genialnego artystę

„Grzechy Ojców”

w którym stworzył potężną sylwetkę, silniejszą od największych swych dotychczasowych kreacji.

Wkrótce w Grand-Kinie.

Jerzy Bak

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń.

O północy policjant, stojący przed dworcem, usłyszał nagle huk rewolwerowego strzału. Natychmiast skreślił w boczną uliczkę, skąd dochodził odgłos strzału. W odległości kilku kroków od latarni w kałuży krwi, na chodniku leżała jakaś kobieta. Uliczka była pusta. Nawet huk nie zbudził nikogo z lokatorów tej dzielnicy. Policjant podbiegł szybko do nieszczęśliwej kobiety. Dawała jeszcze słabe oznaki życia. Z pobladych warg wydarło się jedno słowo:

— Ryszard...

Policjant zawezwał karetkę pogotowia i zawiadomił o wypadku wyższe władze policyjne. Lekarz pogotowia stwierdził zgon nieszczęśliwej kobiety. Gdy na miejsce wypadku przybył wkrótce aspirant Benke i komisarz Rozenberg, policjant opowiedział im o szczegółach wypadku, przyczem wspominał o tajemniczym imieniu.

Benke przyjrzał się twarzy zamordowanej niewiasty. W głowie błysnęła mu myśl:

— A może jest to Marja Hahn?...

Wyciągnął z kieszeni fotografię zaginionej służącej i skonfrontował ją z leżącym na chodniku trupem. Już na pierwszy rzut oka musiał stwierdzić, że między zamordowaną, a postacią na fotografii nie było najmniejszego podobieństwa. A więc nowa ofiara krwawego upiora!...

Tuż przy zamordowanej leżała torebka. Komisarz Rozenberg znalazł w jej wnętrzu list zaadresowany do Marji Hahn. Treść listu była następująca:

— „Droga pani Marjo! Jak to dobrze, że obdarza mnie pani tak wielkim zaufaniem. Niech panią nie przeraża historia z Emmą T.

Tam było zupełnie co innego. Jest pani wogóle przewrażliwiona. Z listu pani wnioskuję, że mamy jednakowe upodobania, przypuszczam więc, że będziemy bardzo dobraną parą. Nie chciałbym jednak tutaj pozostać. Czy nie lepiej byłoby, gdybyśmy wyjechali do Berlina, albo zagranicę?...

Moja sprawa spadkowa postwa się szybko naprzód. Może pani być zupełnie spokojna, pani Marjo, że nie pozwolę sobie skrzywdzić. Zresztą omówimy te sprawy osobiście. Pani Helena P., o której wspominałem, będzie również. A więc jutro w kawiarni „Central”. Z niecierpliwością oczekuję RYSZARD”.

Komisarz Rozenberg schował list do kieszeni i rzekł, zwracając się do aspiranta:

— Musimy natychmiast udać się na poszukiwania. Czy pan jest gotów?

— Do usług, panie komisarzu.

— Doskonale. Idziemy. Trupem zajmij się pan doktor. Chodzi tylko o przewiezienie do prosektorjum.

— Oczywiście — odparł lekarz. Wszelkie zabiegi są zbyteczne...

Komisarz Rozenberg pożegnał się szybko z lekarzem i oddał się wraz z aspirantem. Przez kilka minut szli w milczeniu. Komisarz chodził zamyślony,

a Benke nie miał odwagi przeszkodzić mu w opracowywaniu najbliższego planu działania. Wreszcie Rozenberg pierwszy wszczął rozmowę:

— Domyśla się pan chyba dokąd idziemy. Ryszard, którego nazwiska nie znamy, i Marja Hahn, która zginęła bez wieści, mieli się spotkać wczoraj w restauracji „Central”. Zna pan chyba ten lokal? Zbiera się tam eleganckie towarzystwo, obok zawodowych rzemieślników i handlarzy żywym towarem. Tam właśnie musimy się udać. Ryszarda napewno tam znają, chodzi tylko o to, w jaki sposób wydstać od gospodarza lub kelnerów jego adres. Czy ma pan jakiś pomysł?...

— Narazie... trudno mi coś powiedzieć w tej sprawie... Sytuacja jest dość poważna...

Szli dalej przez pewien czas w milczeniu. Nagle Rozenberg zatrzymał się i rzekł:

— Mam pomysł!... Trzeba będzie się przekonać. Włożymy jakieś stare, zniszczone stroje, ucharakteryzujemy się i udamy się do restauracji „Central”. Tam trzeba będzie puścić pogłoskę, że prawdziwy morderca został już schwytany, rozumie pan?... Nie ulega wątpliwości, że kamraci owego Ryszarda zechcą go o tem powiadomić, a wów czas jeden z nas uda się za nim i w ten sposób wydstaniemy jego adres.

— Doskonały pomysł — zaopiniował Benke. — Już się bierzemy do roboty.

Po upływie pół godziny do restauracji „Central” weszli dwaj nędznie odziani młodzieńcy, którzy zajęli miejsca przy ogólnym stole.

Lokal restauracyjny składał się z dwóch pokoi. W jednym siedziała t. zw. „wyższa arystokracja”, w drugim — mniej wytworna publiczność. Do pierwszego pokoju wchodziło się z frontu, do drugiego — z podwórza.

Rozenberg i Benke weszli od razu do drugiego pokoju. Zbliżyli się do stołu, przy którym siedziało liczniejsze towarzystwo, składające się z kilku panów w

wyświechtanych smokingach i kilku mocno wydekoltowanych kobiet.

Zaledwie tylko usiedli przy stole, Rozenberg przystąpił od razu do rzeczy.

— Słyszał pan — zwrócił się niby obojętnie do Benkego. — Przed dworcem popełniono jakieś morderstwo...

— Słyszałem — odparł Benke. — Czy mordercę złapano?...

— Tak... Natychmiast... Zaraz go zabrali... Jakiś zboczeniec... Romantyczna historia...

Nikogo ta historia jednak nie interesowała. Komisarz Rozenberg nie wiedział już co czynić. Goście bawili się nadal spokojnie, nie zwracając najmniejszej uwagi na rozmawiających. Rozenberg mrugnął jednym okiem w stronę Benkego, jakgdyby chciał mu dać znać, że należy zmienić taktykę.

— Nawet wiem, jak się ten zbrodniarz nazywa... — rzekł Rozenberg, kontynuując swe opowiadanie. — Nazywa się Ryszard... nazwiska zapomnieliem...

Na dźwięk tego imienia wszystkie głowy zwróciły się w stronę mówiącego.

— Ryszard? — powtórzył jakiś jegomość w binoklach. — Ryszard został aresztowany? To niemożliwe! Widziałem go przed chwilą jak szedł do swego mieszkania na ulicę Główną...

— Przepraszam, o jakim Ryszardzie pan mówi? — zapytał Rozenberg.

— Jeśli pan mówi tu o Ryszardzie, to może być mowa tylko o jednym: o Ryszardzie Bohrze, który od pewnego czasu odwiedza nasz lokal...

— Dobrze mu się tak stało, niech nie włazi innym w parade... — wtracił ktoś z innego stolika.

— Widać było, że nowicjusz, niech się nie zabiera do niefachowej pracy... — dodała jakaś brunetka, z werwą ćmła ca taniego papierosa.

— Ale to niemożliwe, żeby go aresztowano — upierał się przy swoim jegomość w binoklach — powtarzam, że sam go widziałem, wracającego do domu przed kilku minutami.

(Dalszy ciąg nastąpi!)

Dr. med.
H. LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób
skórnych wenero-
nych i moczopio-
wych. Naświetlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.
Dla pań oddzielna
Poczekalnia od 3-5

Doktor
Wołkowycki

Cegielniana 25
Telefon 126-37
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
do dzieła poczek

Dr. med.
Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopio-
wych
ul. Andrzejka 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Doktor
Łagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenero-
nych i moczopio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med.
W. Balicka

Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

DR. MED.
H. Rózaner

Dzielna 9.
Tel. 128-98.
powrócił
Choroby skorne
weneryczne i
moczopio-
we
Od 8-10 i 5-8

Dr. med.
HELLER

chor. skorne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecznic

LAUREATKA

moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wachodnia 72
m 19.



CASINO



Dziś premjera!

Była partnerka **CHARLIE CHAPLINA** najstarsza artystka
Hollywoodu

BEBE DANIELS

— JAKO —

„PANIENKA z OBJEKTYWEM“

Szampańska komedia pełna beztroskiego humoru.

NAD PROGRAM:

Wybitny artysta scen polskich

NAD PROGRAM:

STEFAN JARACZ

— w filmie p. t. —

„DRUŻNIK“

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID“
Narutowicza 20. Narutowicza 20.

2gi miesiąc

OSTATNIE DNI!

SPIEWAJĄCY BŁAZEN

z genialnym
aktorem
i śpiewakiem **ABE JOLSON'em**
w roli głównej.

PONADTO:

- 1) **ABE LYMANN** z swoją orkiestrą jazz-
bandową z New-Yorku
- 2) **ŁOWIECTWO w POLSCE.**

Ceny miejsc na wszystkie seanse zł. 1, 2, 3.
Dziś 3 seanse o godzinie 5.45, 8 i 10 wiecz.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy
reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.
Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruch-
liwzemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od
zmroku w przeciagu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 198-58

PORADNIA wenerologiczna Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmie lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopielowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia a dla kobiet
Porada 3 złote.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórné i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krovi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w. Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kapicło świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (moczu, krwi, piwoem,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopielowych

fuchs
staty kontakt z atelier dekor
graf. DE-GE kier. art. mal. J. Blumig

TYSIACE chorych na katar żołądka,
wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność,
brak apetytu, ogólne osłabienie etc.,
odzyskało zdrowie, używając zioł
sławnego na cały świat Dr. Diena,
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Zadanie bezpłatnie broszury pou-
czającej. Adres: Liszki — Apteka.

HALLO 183-40. „Radio - Pogotowie“
wł. Nachumow, Pomorska 20. Napra-
wa przebudowa, ładowanie wypoży-
czanie akumulatorów. 10 2

3-000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobiasz
energicznie panowie przy sprzedaży
Obbligacji Państwowych na raty. Naj-
wyższa prowizja. Stała pensja. Patent.
Karta Kolejowa. Zgłoszenia: Hotel Po-
lonia, Narutowicza 38 pokój Nr. 212.

WYTWÓRNA wyrobów dżetowych
Z. Hurwiczówny, Gdańska 92, poleca
po cenach niskich: kotlarnyżki, ślinia-
ki i komplety z korał. 19

Pończochy jedwabne

I inne, suknie trikotowe i t. p.
przyjmuje do reperatury,
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Lanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Pokój z kuchnią

odnajmę solidnemu
małżeństwu, Elek-
tryczne oświetlenie,
oddzielne wejście,
Żeromskiego Nr. 22,
front III-cie piętro
m. 14.

Lekarz - Dentysta
**B. Markus-
Nushaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3-7



Górny Śląsk—Łódź 8:8

Zaszczytny wynik łódzkiej reprezentacji bokserskiej

Boks łódzki odniósł jeszcze jeden sukces. Po świetnym zwycięstwie nad reprezentacją stolicy oraz nad berlińską Teutonją zremisowaliśmy z najlepszą reprezentacją w Polsce jaką jest bezsprzecznie reprezentacja G. Śląska.

Remis z G. Śląskiem jest dla nas wielkim zaszczytem aniżeli po rzędnie dwa zwycięstwa. Coprawda reprezentacja Śląska była nieco osłabiona z drugiej strony przyznać trzeba, że nasz team nie był również najsilniejszy. Zbrakło w naszym teamie między innymi Meyer, który być może wywalczyłby dla Łodzi jeszcze dwa punkty.

Bardzo pocieszającym objawem ostatnich spotkań bokserskich jest umiejętność wyszukiwania przez kapitana związkowego p. Milsza nowych talentów na miejsce nie mogących startować zawodników. Z Teutonją rewelacją spotkania był Stahl I, zaś w dniu wczorajszym zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwo dla naszych barw odniósł Stahl II. Na Stahla II liczono b. mało, tymczasem wywalczył dla nas dwa drogie punkty i o mało nie uzyskał zwycięstwa przez k. o.

Przechodząc do oceny wczorajszej walki przyznać trzeba, że wynik remisowy był b. sprawiedliwy. Łódź zyskała coprawda 2 punkty w wadze lekkiej bez walki, za to Śląsk zdobył punkty w wadze koguciej z powodu nadwagi przeciwnika.

Zwycięstwa zawodników łódzkich uzyskane zostały we wszystkich wadzkach wysoko na punkty, podczas gdy niejedno zwycięstwo ślązaka można było kwestionować. Na początku spotkania naszym nie powiodło się. Śląsk prowadził 6:0 i zwycięstwo jego było niemal pewne. Bez walki uzyskujemy dwa punkty w wadze lekkiej i na zwycięstwo w wadze półśredniej nawet nie liczono.

Jednakże uzyskane ono zostało przez Stahla II zupełnie zasłużenie. Nawet przy stanie 8:4 dla Śląska nie przypuszczano, że Łódź zdola wyrównać. Lecz

Stahl I nie zawiódł. Coprawda w drugim starciu był on nieco słabszy od przeciwnika, za to jednak w ostatnim górował nad nim znacznie. A reszty dokonał wspólnie Stibbe, który potężnego Wotzkę o mało nie rozłożył kompletnie na ringu. Stibbe, który ostatnio wykazuje wspaniałą poprawę formy miał w dniu wczorajszym doskonały dzień. Górował on do tego stopnia nad przeciwnikiem, że tamten w trzeciej rundzie formalnie ruszać się nie mógł, oszołomiony celnymi ciosami Stibbego.

Szczegółowy przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

Waga musza:

Moczko (G. Śl.) — Pawlak (Ł.).

Mecz bardzo emocjonujący. Moczko o klasę lepszy, ekonomiczniejszy w ruchach. Zwycięstwo Moczki zasłużone.

Śląsk prowadzi 2:0.

W wadze koguciej:

Pyka (G. Śl.) — Lipiec (Ł.).

Spotkanie towarzyskie. Siły przeciwników były równe. Mistrz okręgu śląskiego górował nad łodzianinem rutyną i taktyką.

Śląsk prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej walczyli:

Górny (G. Śl.) — Cyran (Ł.).

Górny stanowi dziś klasę dla siebie. Dał on nam koncert pracy nóg, uderzeń sierpowych i seryjnych.

Waga lekka:

Z powodu nieprzybycia przeciwnika śląskiego, który w ostatniej chwili pono ciężko zaniemógł, przyznano Łodzi dwa punkty. Śląsk prowadzi 6:2.

Waga półśrednia:

Bara (G. Śl.) — Stahl II (Bar Kocha Łódź).

W pierwszym starciu łodzianin trzyma się dzielnie, wykazuje jednak brak decyzji i niepewność. Druga runda należy całkowicie do ślązaka, który okazuje się wytrzymalszy i góruje teraz znacznie nad przeciwnikiem. Trzecia runda jest

rewelacją. Ślązak nieumiejętnie rozłożył swe siły i wykazuje coraz większe zmęczenie. Wykorzystuje to Stahl, który przypuszcza teraz serię ataków. Wspaniały cios Stahla rozciąga Barę na dym. Sędzia liczy do 7-ku. Bara z trudem podnosi się sianając się na nogach.

Wysokie zasłużone zwycięstwo na punkty odniósł Stahl.

W wadze średniej walczyli:

Seidel — (G. Śl.) — Kuropatwa (Ł.).

Seidel walczył jednak bardzo fair. Mając słabego przeciwnika, Seidel nie wyteżał się bardzo. Wszystkie trzy starcia przeszły pod znakiem przewagi Seidla. Kuropatwa nie mógł nic absolutnie zdziałać.

Zwycięstwo Seidla zasłużone.

Śląsk prowadzi 8:4.

W wadze półciężkiej walczyli:

Garstecki (G. Śl.) — Stahl I (Ł.).

Garstecki przedstawia sobą bardzo obiecujący materiał. Rosły, fizycznie do skonałe rozwinięty o t. zw. „dri’u” pięć ciarskim. Stahl był nieco słabszy niż przeciw Korduanowi z Teutonji, niemniej jednak zwycięstwo jego nad Garsteckim było w pełni zasłużone, miał on bowiem więcej z walki. Stahl połował na k. o. walczył więc chaotycznie i bezplanowo. Ciągłe clinche i przetrzymywanie się ze psuły walkę.

Śląsk prowadzi 8:6.

W wadze ciężkiej zmierzli się:

Wocka (G. Śl.) — Stibbe (Ł.).

Wynik tego meczu miał zadecydować o wyniku remisowym. Była to bezsprzecznie najładniejsza walka dnia, walka która trzymała widza w ciągłym napięciu.

Stibbe pokazał nam przewspaniałą walkę, zasługującą na najwyższe uznanie. Przez pierwsze dwa starcia czynił z przeciwnikiem co mu się podobało.

Wocka zaledwie dwa razy trafił w trzecim starciu. Cała walka przeszła pod znakiem przewagi łodzianina, którego publiczność zgłotowała owacje.

Kanada-Repr. Europy 9:0

Czterech polaków w reprezentacji

Dawos, 19 stycznia.

Wczoraj odbył się w Dawos sensacyjny mecz hockeyowy między drużyną kanadyjską a teamem reprezentacyjnym Europy. Europejska drużyna sformowana została przy wybitnym udziale graczy polskich: Stogowskiego, Kowalskiego, Adamskiego i Tupalskiego. Mecz przyniósł zwycięstwo kanadyjczykom 9:0, (4:0, 3:0, 2:0).

Red. Laskownicki

nie przyjmie mandatu

Jak się „Express Wieczorny” dowia duje, nowoobрани wiceprezes Ligi red. Laskownicki, który tak udzielnie bronił sprawy Turystów w Lidze nie przyjmie mandatu w Lidze w związku ze skandalicznym załatwieniem przez Ligę sprawy fioletowych.

Sensacja w Krakowie

Rozgrywki o mistrzostwo uniwersyteckie

Dowiadujemy się, że przeprowadzone w sezonie ubiegłym rozgrywki w koszykówkę o mistrzostwo Krakowa zostały przez tamtejszy związek Gier Sportowych unieważnione z powodu stwierdzenia, że popełniono w czasie rozgrywek kilka nieformalności. W ten sposób Cracovia utraciła tytuł mistrza Krakowa. Rozgrywki będą powtórzone. W związku z tą sprawą pod naciskiem zapytania pozostaje również sprawa tytułu mistrza Polski w piłce koszykowej, który jak wiadomo przypadł w udziale Cracovii.

Puchar Davisa

Polska w północnej grupie

Komitet organizujący rozgrywki o puchar Davisa podzielił państwa europejskie (strefa europejska) na dwie grupy południową i północną, a mianowicie:

Grupa północna: Niemcy, Danja, Belgja, Anglja, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Irlandja, Holandia i Polska.

Grupa południowa: Austria, Węgry, Hiszpanja, Rumunja, Szwajcaria, Jugosławja, Portugalia, Monaco, Grecja, Włochy i Czechosłowacja.

Nowy rekord polski.

Tabela polskich rekordów lekkoatletycznych przewiduje rekord w skoku w wyż z miejsca, jednak dotychczas oficjalnie żadna z naszych lekkoatletek tej konkurencji nie uprawiała. W tabeli rekordów śląskich, która ukazała się niedawno, figuruje wynik Czajówny 1.08 cm. jest to zatem rekord polski i to wcale dobry, gdy tylko o 7 cm. gorszy od rekordu światowego francuski Oupuis.

Łcha wolnego zebrania Ligi

Turysty grać będą w sezonie bieżącym w klasie A

Na wczorajszym walnym zebraniu Ligi PZPN-u zapadła ostateczna decyzja w ciągnącej się od dłuższego czasu sprawie pozostawienia Turystów w Lidze.

Klamka ostatecznie zapadła. Okazało się, że w Lidze nawet na największych przeciwników nie można liczyć. Opinia sportowa całej Polski liczyła się jednak z tym, że Turystom nagrodzona zostanie krzywda, że pozostawieni zostaną dodatkowo w extra klasie.

Cała prasa podkreślała wspaniałą ambicję zespołu fioletowych pod koniec rozgrywek ligowych i jednogłośnie orzekła, że należy im się miejsce w Lidze.

Zielony stolik zadecydował jednak inaczej. Jeden jedyny błąd kosztował fioletowych miejsce w Lidze i zmuszeni będą w sezonie 1930 grać w klasie A. Wnioski Czarnych, Ruchu i Turystów o pozostawienie fioletowych dodatkowo w extra klasie nie uzyskały większości.

Kluby stołeczne i dwa pozostałe łódzkie wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko tym wnioskom.

Coprawda głosowanie nad tą sprawą, które dało wynik 5:7 na niekorzyść Turystów było fałszywe, lecz z toku dyskusji można się było przekonać, że je-

Ł.T.S.G. — 'Warta

pierwszy mecz ligowy w Łodzi

Jak się dowiadujemy, beniaminek Ligi Ł. T. S. G. rozegra pierwsze spotkanie ligowe w Łodzi. Przeciwnikiem Ł. T. S. G. będzie Warta poznańska.

dynie kluby krakowskie oraz Czarni i Ruch głosować będą za Turystami. Być może, że głosowanie jawne dałoby inny rezultat, w każdym razie sprawa była już z góry przesadzona. Jedyną satysfakcją dla Turystów jest, że opuścili oni szeregi Ligi z honorem. Nie wątpimy, że fioletowi w klasie A wezmą się rzetelnie do pracy i udowodnią polskiemu światu sportowemu, że krzywdząca decyzja nie zdolała ich wyprowadzić z równowagi.

Turniej koszykówki

o mistrzostwo świata

W r. b. rozegrany zostanie po raz pierwszy turniej koszykówki kobiecej o mistrzostwo świata, przy czym w grupie europejskiej grać będą Polska, Francja, Włochy i Szwecja, zaś w grupie amerykańskiej grać będą USA i Kanada. Pierwszym przeciwnikiem Polski będzie Szwecja, przy czym mecz rozegrany zostanie najprawdopodobniej w Warszawie. Finał turnieju pomiędzy mistrzami grup odbędzie się w Pradze podczas III Kobięcych Igrzysk we wrześniu.

Szermiercze mistrzostwa Łodzi

Por. Rimler i Mirowski na czele szermierzy łódzkich

W sobotę i niedzielę odbywały się w sali Ośrodka W. F. zawody szermiercze o mistrzostwo Łodzi, we wszelkich kategoriach dla panów, oraz we florecie dla pań. Zawody zostały urządzone staraniem sekcji szermierczej W. K. S-u, i stały na dość wysokim poziomie sportowym. Zainteresowanie zawodami jest w Łodzi minimalne. Szersze masy publiczności o tej starej przekazałej przez tradycję gałęzi sportu mało wiedzą i mało się nią interesują. A wielka szkoda, gdyż było naco popatrzeć.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiały się następująco:

FLORET PANÓW.

Startowało zawodniczek siedem. Po zażartych walkach do finału doszli p. Gortatówna, Poloneska K. i Eibuszycówna.

Pierwsze miejsce uzyskała p. Gortatówna (Geyer), drugie miejsce otrzymała p. Poloneska (W. K. S.), ostatnie miejsce zajęła p. Eibuszycówna (ŁKS).

FLORET PANÓW.

Startowało zawodników piętnastu oraz poza konkursem por. Kuźnicki.

Do finału doszło zawodników sześciu, którzy zajęli miejsca w następującym porządku: I Rimler (W. K. S.) II Mirowski (W. K. S.) III Wiśniewski (W. K. S.) IV Dawidczyński (W. K. S.) V Wolski (W. K. S.).

Pierwsze miejsce uzyskała p. Gortatówna (Geyer), drugie miejsce otrzymała p. Poloneska (W. K. S.), ostatnie miejsce zajęła p. Eibuszycówna (ŁKS).

FLORET PANÓW.

Startowało zawodników piętnastu oraz poza konkursem por. Kuźnicki.

Do finału doszło zawodników sześciu, którzy zajęli miejsca w następującym porządku: I Rimler (W. K. S.) II Mirowski (W. K. S.) III Wiśniewski (W. K. S.) IV Dawidczyński (W. K. S.) V Wolski (W. K. S.).

SZPADA.

Startowało zawodników piętnastu. Do finału doszło pięciu.

Pierwsze miejsce zajął Mirowski (W. K. S.), drugie Rimler (W. K. S.), pozostałe kolejno obsadzili Wolski, Wiś-

niewski, Dawidczyński, wszyscy z W. K. S-u.

SZABLA.

Startowało zawodników dziewiętnastu. Do finału doszli pp. Dawidczyński, Kazimierczak, Wolski, Kryłowiecki, Mirowski, Rimler.

Po szeregu spotkań pierwsze miejsce otrzymał por. Rimler, drugie Mirowski, trzecie Kazimierczak, czwarte Dawidczyński, piąte Kryłowiecki. Najciekawsza walka na szable odbyła się między Rimlerem i Mirowskim. Przeciwnicy równi pod każdym względem. Zwyciężył jednak bardziej rutynowany Rimler.

W skład komisji sędziowskiej weszli prezes major Weryński i pp. Szor, Kuźnicki R., por. Zawilski i Ostrowski.

Po zakończeniu zawodów rozdano mistrzom żetony.

Ostatnia minuta.

„Królowa włamywaczy” Policja niemiecka poszukuje jej bezskutecznie

Lipsk, 19 stycznia (Telegram wł. „Expressu”).
Od dłuższego czasu policja kryminalna była absorbowana niezwykle śmiało i włamaniami do wielkich domów konfekcyjnych i magazynów mód. Włamania te dokonywane były niezwykle regularnie co kilka dni w różnych miastach Niemiec, mianowicie w Lipsku, Berlinie, Dreźnie i t. d.

Ślady, które pozostawiali po sobie złoczyńcy wskazywały na to, iż we wszystkich wypadkach działała jedna, doskonale zorganizowana banda, która po dokonaniu kradzieży z włamaniem, wyjeżdża natychmiast do innego miasta, tam sprzedaje łupy i z kolei tam dokonuje grabieży.

Wysiłki policji kryminalnej spowodowały, iż wykryto, że w bandzie, która dokonywała włamań, znajduje się również kobieta. Banda ta jednak była nieuchwytna i mimo energicznego śledztwa nie można było natrafić na jej ślad.

Policja lipska aresztowała jednak przed kilku dniami dwóch osobników, należących do owej nieuchwytniej bandy włamywaczy. Oświadczyli oni, że na czele ich bandy stoi kobieta, która posiada niepospolite zdolności organizatorskie i jest specjalistką od dokonywania włamań.

Kobieta ta nazywa się „królową włamywaczy” w chwili obecnej nie znajduje się jednak w Lipsku. Kim jest ta tajemnicza kobieta i gdzie znajdują się inni członkowie bandy — tego schwytani pod żadnym pozorem nie chcieli wyjawić.

Policja kryminalna wszczęła energiczny pościg celem ujęcia owej groźnej „królowej włamywaczy”.

Straszne skutki

niszczyielskiej burzy w Anglii

Londyn, 20 stycznia (Tel. od wł. koresp.).
Prasa ogłasza szczegóły strasznej burzy, która panowała w początkach bieżącego tygodnia na całym wschodnim i południowym wybrzeżu Anglii. Okręt „Biarritz”, który nieopatrznie wypuszczony został z portu Folkestone, znalazł się w tak rozpaczliwym położeniu już po 15 minutach, od chwili opuszczenia portu, że starzy marynarze, którzy kilka tysięcy razy przebywali kanałem i widzieli wiele setek burz, mówią, że nigdy nie byli w obliczu tak groźnego niebezpieczeństwa.

W kanale przewalały się fale wysokości 3 do 5 pięter i nie mogło być mowy o zbliżeniu się do brzegu, gdyż statek musiałby być niezwłocznie rzucony na ląd i strzaskany w drobne kawałki.

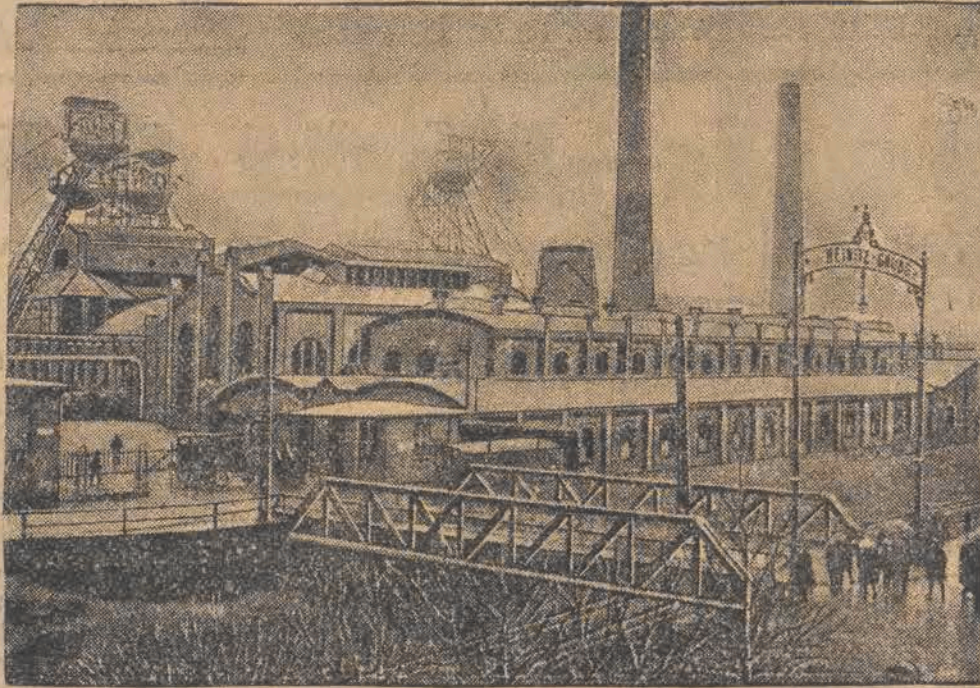
Szkody wyrządzone przez burzę na brzegach są bardzo znaczne.

Między innymi pod miasteczkiem Surrey wyrwany został z korzeniami cedr, który uważano za najpiękniejsze drzewo Anglii. Wiek jego obliczają na 500 lat. Cała służba telegraficzna i telefoniczna na wybrzeżu dotychczas jeszcze nie została w zupełności naprawiona i w komunikacji trwają dalekoidące przeszkody.

Dyżury aptek.

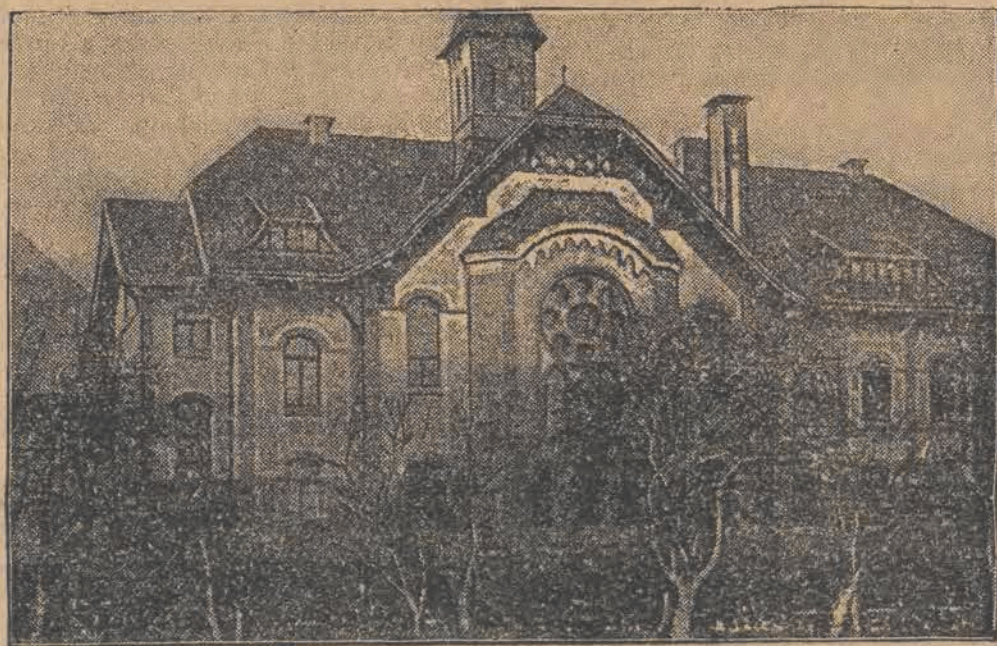
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, S. Ców Gołębina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. (w)

Katastrofa w kopalni na Śląsku



Kopalnia Heinitz w Bytomiu, w której z powodu załamania się filarów, 22 górników zostało zasypanych. Trzech poniosło śmierć na miejscu. Kilku dotychczas jeszcze nie znaleziono.

Revolucja w domu poprawczym



W domu poprawczym w Neustettin — widocznym na powyższym zdjęciu — wybuchła formalna rewolucja wśród wychowawców. Zdemolowali oni całkowicie urządzenie wewnętrzne i pastwili się nad służbą w okrutny sposób. Dopiero energiczne wysiłki policji położyły kres rewolucji.

Jacht ex-kaisera Wilhelma splonął



W porcie marsylskim splonął, z powodu eksplozji kotła, jacht „Meteor”. b. własność ex-kaisera Wilhelma. Od czasu traktatu wersalskiego jacht ten stał się własnością bogatego kupca indyjskiego. Na zdjęciu: jacht „Meteor”

Zmiany w rządzie angielskim



VERNON HARBSHORN, przywódca robotników ang., ma być mianowany ministrem spraw kolonialnych.



LORD PASSFIELD, dotychczasowy minister spraw kolonialnych, ma złożyć swój urząd.

„Pechowy” znalazca obrazu mijałku



Berliński robotnik Hennig, którego podobnie podajemy powyżej, stał się obecnie głośny w stolicy Niemiec jako „pechowy” znalazca. Znalazł on na ulicy — 2 miliony marek w przekazach. Zaniósł je do policji i myślał, że otrzyma należne mu według prawa 10%, takie bowiem wynagrodzenie przewidziane jest w prawie niemieckim za „należne”. Tymczasem — nie otrzymał nic, bo wprawdzie przewiduje wynagrodzenie tylko wtedy, kiedy znaleziony obiekt może być przez znalazcę zużytkowany, w tym wypadku zaś znalezione zostały przekazy, które mogły być zrealizowane tylko przez osoby w nich wymienione...

Fatalna pomyłka

Cjankali zamiast lekarstwa

Sztokholm, 20 stycznia (Telegram wł. „Expressu”).
W tutejszym szpitalu miejskim wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Jedną z pielęgniarek dała pewnej chorej, zamiast lekarstwa, roztwór cjanali, który chora ta wypija. Śmierć nastąpiła wkrótce.
Pielęgniorkę aresztowano

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.35-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Potab

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 „roszy”, najmniejsze 1,20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.